

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/91754,Na-komunistow-nie-bede-robila-Opor-przeciwko-wspolzawodnictwu-pracy.html>



Zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

ARTYKUŁ

„Na komunistów nie będę robiła”. Opór przeciwko współzawodnictwu pracy

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: BOGUSŁAW TRACZ 12.05.2022

Pomimo zmasowanej akcji propagandowej zachęcającej do współzawodnictwa pracy, systemu nagród i wyróżnień dla przodowników oraz uznania ze strony władz partyjnych i państwowych, wielu robotników odnosiło się do tego

zjawiska nieprzychylnie lub wręcz wrogo.

Tym bardziej, że uczestnictwo w wyścigu pracy, tak indywidualnym, jak i zbiorowym, wiązało się nie tylko z nadmiernym wysiłkiem fizycznym, ale zagrażało zdrowiu, a nawet życiu.



Komunistyczny plakat

propagandowy, brak daty. Z

zasobu IPN

Śmierć herosa

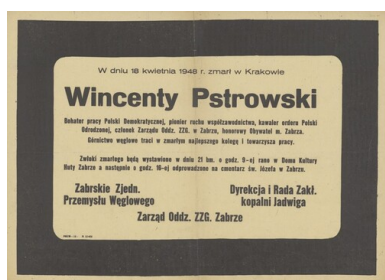
Do przekonania o szkodliwości udziału we współzawodnictwie pracy przyczyniła się śmierć jego inicjatora, górnika kopalni „Jadwiga” w Zabrze Wincentego Pstrowskiego, który 18 kwietnia 1948 r. zmarł w krakowskim szpitalu. Choć bezpośrednią przyczyną zgonu była postępująca białaczka oraz zakażenie krwi wywołane resekcją zębów, jednak wiele wypowiedzi zarejestrowanych w tym czasie przez informatorów i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wskazuje na powszechne przekonanie o negatywnym wpływie ponadnormatywnej pracy na zdrowie Pstrowskiego. Wśród zabrzańskich górników krążyła opinia, że idący jego śladem pozostali uczestnicy wyścigu pracy również długo nie pożyją i generalnie należy unikać udziału we współzawodnictwie, a w Bytomiu na murze ktoś napisał:

„Pracuj jak Pstrowski – Zdechniesz jak Pstrowski”.

Śmierć „socjalistycznego herosa” odbiła się szerokim echem w całym kraju. W maju 1948 r. popularne były powiedzenia w rodzaju:

„Chcesz mieć zgon beztroski, pracuj jak Pstrowski”.

Latem tego samego roku junacy z paramilitarnej organizacji „Służba Polsce” często odmawiali pracy ponad siły argumentując, że nie chcą „wykończyć się jak Pstrowski”.



Jeden z nekrologów ogłoszonych

po śmierci Wincentego

Pstrowskiego. Ze zbiorów BN -

polona.pl

Do śmierci Pstrowskiego i zagrożeń dla zdrowia wpływających z nadmiernego wysiłku nawiązywali anonimowi autorzy napisów, które nieprzerwanie pojawiały się na i w budynkach kopalń i fabryk, w szatniach i łaźniach przyzakładowych, na trasie przemarszu robotników do stanowisk pracy, wreszcie na samych stanowiskach. Na chodnikach bytomskiej kopalni „Rozbark” w czerwcu 1948 r. ktoś napisał:

„Nie rób współzawodnictwa, bo stracisz zdrowie”.

Dosadniej wyraził się autor hasła, które pojawiło się na wózkach z węglem, jak i na powierzchni kopalni „Generał Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej, gdzie idący do pracy górnicy mogli przeczytać:

„Kto współzawodnictwo popiera, ten zdechnie jak krowa”.

W grudniu 1948 r. na kopalni „Miechowice” w Bytomiu ktoś napisał kredą ostrzeżenie skierowane do przodowników, że „mogą na skutek swej pracy wyciągnąć nogi”.

Napisy przeciwko współzawodnictwu pracy pojawiały się na większości budynków górnośląskich kopalń i zakładów pracy.



Afisz propagandowy; Piła, 1948.

Ze zbiorów BN - polona.pl

Ulotki i anonimy

Do zaprzestania wyścigu pracy wzywali autorzy ulotek, które co jakiś czas znajdowano na ulicach i w zakładach pracy. Autorzy ulotki podpisanej „Śląski Opór Przeciwkomunistyczny”, którą sporządzono w listopadzie 1948 r., nawoływali:

„Rodacy! Godzina wyzwolenia jest bliska! Sabotujcie tzw. współzawodnictwo pracy, które jest najohydniejszym sposobem eksploatacji sił robotnika i górnika i które doprowadza w najkrótszym czasie do

utraty zdrowia i niejednokrotnie kalectwa”.

W kwietniu 1949 r. w Głubczycach znaleziono kilka ulotek sporządzonych na maszynie zatytułowanych „Nasze żądania” i podpisanych „Niech żyje Polska podziemna”. Wśród dziesięciu punktów-żądań, które złożyły się na treść ulotki, na uwagę zasługuje punkt szósty, w którym stwierdzono:

„Żądamy zaprzestania wyzysku robotnika przez eksploatawanie sił we współzawodnictwie pracy”.

W podobnym tonie wypowiedział się nieznany autor innej ulotki, podpisujący się jako „Działacz”, który w październiku 1951 r. apelował:

„Wzywamy Was byście zaprzestali rozmaitych wyścigów dyktowanych przez zdrajców i zaprzedańców Polski”.

Zaangażowani w „wyścig pracy” robotnicy otrzymywali anonimy, najczęściej z pogrózkami i wezwaniami do zaprzestania współzawodnictwa. Podrzucano je przodownikom do szafek w szatni, toreb lub skrzynek pocztowych w miejscu zamieszkania, część zaś wysyłano pocztą.



**Górnicy podczas pracy przy
wyrębie węgla na wyrobisku, ok.
1948 r. Zbiory Muzeum Górnictwa**

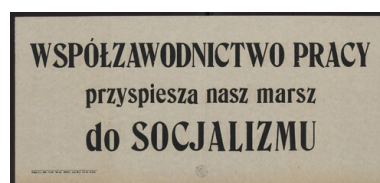
Od słów do czynów

Od słów przechodzący do czynów. Jeden z przodujących pracowników Huty Zygmunt w Bytomiu-Łagiewnikach był wyśmiewany przez współpracowników, którzy oprócz tego obrzucali go koksem, śniegiem, a nawet kałem. Ataki na współzawodników i wyższą wydajność pracy odnotowywano w 1949 r. w większości górnośląskich zakładów. Niektóre kończyły się tragicznie. W styczniu 1950 r. górnik zatrudniony w kopalni „Andrzej”, który osiągnął wynik 480% normy, został napadnięty na ulicy i uderzony w głowę tępym narzędziem, co spowodowało pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu. Trzy miesiące później nieznani sprawcy dotkliwie pobili przodownika pracy kopalni „Miechowice”, a w kwietniu 1950 r. napadnięto i pobito kolejnego przodującego górnika z tej samej kopalni. Jednocześnie wybito szyby w jego mieszkaniu. Z zachowanego materiału źródłowego trudno po latach dokładnie wywnioskować, które z napaści na przodowników wynikały z ich udziału we współzawodnictwie pracy, które zaś należałoby zaliczyć wyłącznie do aktów rabunkowych, spowodowanych pobudkami materialnymi. Nie brakowało też zapewne przypadków wyrównywania osobistych porachunków.

Gniew i frustrację wyładowywano również na wizerunkach przodujących robotników tworzących „aleje przodowników pracy” ustawiane przed zakładami pracy. Niszczono także tablice, na których wywieszano nazwiska pracowników niewykonujących swoich norm. We wrześniu 1952 r. ktoś wysmarował ludzkim kałem taką tablicę, umieszczoną przed wejściem do kopalni „Gliwice”. W odpowiedzi na wprowadzenie nowych norm produkcyjnych w przemyśle wydobywczym, w październiku 1950 r. nieznani sprawcy przy użyciu podobnej materii zbezczeszcili grób Wincentego Pstrowskiego na cmentarzu przy ul. Józefa w Zabrze.



Afisz propagandowy z 1951 r. Ze zbiorów BN



Afisz propagandowy z 1952 r. Ze zbiorów BN

Złota odznaka Zasłużonego
Przodownika Pracy
Socjalistycznej, wzór 1974 z
wizerunkiem Wincentego
Pstrowskiego. Zbiory prywatne

W obliczu ciągłego nacisku ze strony partii, Referatów Ochrony Przemysłu, jak i różnorodnych gremiów kontrolnych, zdarzały się przypadki naginania wyników współzawodnictwa do określonych z góry planów i pożądaných norm. Często były również przypadki odmowy podjęcia się zobowiązań. Ich przyczyny były różne. Zdarzało się, że górnicy nie chcieli przystępować do wyścigu pracy z obawy, że w razie niewykonania normy zostaną aresztowani. Po ogłoszeniu nowej siatki płac, w styczniu 1949 r. rębacze z kopalni „Mysłowice” odmówili podpisania nowych norm, twierdząc, że dotychczasowe i tak są za wysokie, a zarobki zbyt niskie. Bezpardonowo odmówiła uczestnictwa w wyścigu pracy bezpartyjna pracownica zakładów włóknierskich w Częstochowie, która stwierdziła, że „ma w dupie współzawodnictwo i na komunistów nie będzie robiła”.

Tekst jest skróconą wersją artykułu pt. *„Osły wykonują swoje normy”. Kontestowanie współzawodnictwa pracy,*

„CzasyPismo” 2019, nr 1-2 (15-16), s. 179-186

COFNIJ SIĘ